

Marta Fox Jeden wiersz dziennie

(Izabela Fietkiewicz-Paszek, Teresa Rudowicz)



Wierna jestem temu, by czytać przynajmniej jeden wiersz dziennie, najlepiej przed snem. Najlepiej na głos. Bo słowa wypowiedane na głos inaczej znaczą, dźwięczniej, prawdziwiej, czasem radośniej, innym razem boleśniej. W ten sposób spędzam miesiąc z tym samym poetą. Miesiąc z kolejnym. Po pewnym czasie próbuję sobie przypomnieć, co we mnie zostało. Które słowo, jaki nastrój lub kolor, ile wersów. Czytam metodą Eliota, czyli plecami, czekając na dreszcz, który po nich przebiegnie albo nie. Czytam, szukając wspólnych doświadczeń i jedynie niepowtarzalnych słów, które ktoś inny znalazł, choć przecież myślałam podobnie.

„Od dawna już byłam tamtejsza/ od dawna już pukałam do drzwi/ wychodząc z domu” – jakież to moje, myślę, choć wiem, że nie moje, tylko **Izabeli Fietkiewicz-Paszek**. To przecież z wiersza o Eleonorze, która umarła.

„Czekałam na koniec nocy – nigdy nie wiem, która pierwsza wystąpi z brzegów. miłość albo śmierć” – pisze Iza w innym wierszu (oba cytaty z tomiku **„Portret niesymetryczny”**). I ból tu znajduję, i harmonię. Tylko kobieta tak potrafi łączyć.

„Kiedyś słyszała o życiu usłanym różami/zrobię tak samo, pomyślała/ ze śmiercią” – powtarzam sobie inny fragment, tym razem z tomiku **Teresy Rudowicz „Podobno jest taka rzeka”**. Myślę, ileż kobiety jest w tej poetce i ileż poezji w kobiecie. I jakże finezyjnie autorka łączy jedno z drugim, jak naturalnie wykorzystuje płatki róż, niepostrzeżenie przewlekając cienką nitkę pomiędzy Erosem a Thanatosem.

Który wiersz zapamiętałaś, pytam Januszka. Ten z przestrogą i obojętnym Bogiem – mówi. Obojętnym? – dziwię się. Bóg nie był obojętny, tylko rozgniewany, poprawiam. Obstawiamy przy swoim, odwołując się do własnych konkretyzacji. Czytam wiersz raz jeszcze, w całości:

*pamiętaj,
nie wolno chodzić w doły po cegielni,
Pan Bóg patrzy i może się gniewać
– powtarzała matka.*

*obierała nas potem z błota, otarć, blizn po zwycięstwach.
skóra robiła się różowa, jakaś obca, jak wtedy,*

*kiedy osunęła się ziemia i zabrała Andrzeja.
piasek był wszędzie – w ustach, w nosie, w butach.*

*znaleźliśmy butelki i zardzewiałą puszkę po ogórkach.
do dziś nie wiem – Bóg nie patrzył
czy się pogniewał.*

Jeśli kogoś te wiersze zatrzymały na chwilę, to jest okazja posłuchać obu poetek, które zapraszają na spotkanie autorskie jutro, w sobotę, 16 kwietnia, w Tarnowskich Górach, o godz. 19.00, ul. Karola Miarki 2. Spotkanie prowadzić będą także poeci: **Weronika Górską i Krzysztof Tomanek** (o nich innym razem).

Marta Fox, 15/03/2013